

KRZYSZTOF ZAMORSKI
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-0680-7510

**Odpowiedź na recenzję: *Wprowadzenie do metodologii historii*,
red. nauk. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Wydawnictwo
Naukowe PWN, Warszawa 2022, „Przegląd Historyczny”,
CXIV, 2023, 4, s. 582–590 (*Przemysław Białek*)**

Autor odnosi się do tekstu mojego autorstwa o prawdzie historycznej na stronach 586–587. Przyjmuję z pełnym zrozumieniem jego uwagi o tym, iż mój tekst o problemie prawdy w historii nie ujmuje w sposób wyczerpujący tego zagadnienia. Jestem pewien, że Autor recenzji zdaje sobie doskonale sprawę z jego rozległości, a które to zagadnienie musiałem omówić w artykule o rozmiarach ściśle ograniczonych wymogami wydawniczymi. W tej sytuacji przyjąłem z góry zasadę, której niestety nie podkreśliłem choćby w przypisie, że rozważania moje oparłem o kilkudziesięcioletnie doświadczenia płynące z dydaktyki teorii i metodologii historii. Uznałem, że trudno o lepsze podejście do tego problemu w podręczniku teorii historii. W każdym z kursów kwestia prawdy w historii pojawiała się zarówno na wykładzie jak i ćwiczeniach. To doświadczenie tłumaczy jeden z pierwszych zarzutów, który rozumiem, ale z którym z punktu widzenia mojego założenia konstrukcji tekstu się nie zgadzam. Chodzi o nadmierną zdaniem recenzenta koncentrację na klasycznej definicji prawdy. Teoria historii jest wykładana dla studentów historii, którzy w ogromnej większości nie mają, lub mają bardzo nikłe doświadczenie filozoficzne. Niejednokrotnie spotykałem się z faktem, że nawet składający przysięgę doktorską absolwenci studiów doktoranckich nie zawsze zadają sobie pytanie o znaczenie słowa „prawda”, prawda w nauce w szczególności, choć jest ono kluczowym elementem przysięgi doktorskiej. Jeśli już to instynktownie jedni i drudzy najczęściej myślą o niej w kategoriach właśnie klasycznej definicji prawdy. Stąd tak wiele miejsca poświęciłem właśnie tej koncepcji. Przyjmuję jednak zarzut zbyt powierzchownego omówienia nieklasycznych definicji prawdy i jeśli kiedyś doszłoby do możliwości korekty tekstu z tej uwagi chętnie skorzystam. Dziękuję za zrozumienie sensu podjęcia w tym tekście problemu semantycznej teorii prawdy Tarskiego. To prawda, że jest przedstawienie bardzo skomprimowane. Można go było rozbudować, jak to sobie zdałem sprawę po niewczasie, choćby poprzez dodanie do zagadnień do dyskusji pytania, które niejednokrotnie budowało mi zajęcia rozwijając jednocześnie kwestię semantycznej teorii prawdy Tarskiego. Szkoda, że ta sensowna i wiele dająca do przemyśleń krytyczna recenzja nie dotyczy dalszych moich rozważań, w tym szczególnie

koncepcji prawdy historycznej w kontekście teorii faktu historycznego. Myślę też, że pełniejsze odczytanie moich rozważań o prawdzie w pragmatyce przedstawienia historycznego w dużym stopniu wypełnia podkreślony przez Autora brak rozważań o warunkach wnioskowania historycznego celem osiągnięcia najlepszego wyjaśnienia.. Do kwestii tej nawiązuję bezpośrednio w partii dotyczącej problemu prawdy w narracji historycznej. Tak czy inaczej, jestem wdzięczny za krytyczne i rzeczowe odniesienie się do mojego tekstu. Sugestie Recenzenta odbieram jako inspirujące.

Odpowiedź na recenzję: *Dariusz Sikorski, Komu metodologię? Komu? Czyli o ornitologach i ptakach (Wprowadzenie do metodologii historii, red. nauk. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, ss. 572), „Przegląd Historyczny”, CXIV, 2023, 4, s. 528–530*

W swej odpowiedzi ograniczę się rzecz jasna do komentarzy Autora dotyczących pisanej przeze mnie partii podręcznika pt. *Problem prawdy i post prawdy w historii*. W całościowej ocenie mojego tekstu spotkałem się ze strony komentatora z opiniami, które mogę uznać za pozbawione chęci przeczytania ze zrozumieniem recenzowanego tekstu. Postaram się poniżej, opinię tę uzasadnić, choć towarzyszy mi przy tym uczucie, że moje odpowiedzi na zarzuty Dariusza Sikorskiego często, zdecydowanie zbyt często, polegać muszą na tłumaczeniu, że nie jestem wielbłądem.

Może na początek wyjaśnię, że mój tekst w podręczniku zawiera szereg części którym starałem się nadać kształt integralny. Są to : (1) *Wprowadzenie*; (2) *Idea prawdy – klasyczna jej definicja*; (3) *Semantyczna definicja prawdy Alfreda Tarskiego*; (4) *Nieklasyczne definicje prawdy*; (5) *Zagadnienie post prawdy*; (6) *Prawda w pragmatyce badań historycznych – prawda faktów historycznych*; (7) *Prawda w pragmatyce przedstawienia historycznego – prawda w narracji historycznej*; (8) *Realizm, konstruktywizm, post prawda – postawy wobec prawdy historii*. Wieloletnie doświadczenie dydaktyczne uczy mnie, że w kwestii prawdy w historii konieczne jest uwzględnienie części definicyjnej. Ze względów zrozumiałych zatem nie pisałem traktatu o prawdzie a ograniczyłem się do możliwie krótkiego omówienia zasadniczych problemów definicyjnych stąd pierwsze partie tekstu odnoszą się do pojęć czysto filozoficznych.

Dariusz Sikorski pisząc komentarz do mojego tekstu wyjął kwestię prawdy faktów i włączył ją do debaty na temat faktów w ogóle. Pomiął lub zignorował sprawy podniesione w punktach 5, 7 i 8. Zaczniemy jednak od kwestii, które nadają się do dyskusji czyli problemu prawdy faktów historycznych. Otóż każdy kto uważnie przeczyta mój tekst zauważy, iż wbrew temu, co pisze Sikorski jasno zaznaczam, że kwestię prawdy w ustalaniu faktów historycznych poprzez nakreślenie relacji

faktu dziejowego, źródłowego, historycznego i historiograficznego wyprowadziłem z teorii Jerzego Topolskiego (relacje warstwy ontologicznej i epistemologicznej faktu) rozwiniętej przez Jana Pomorskiego¹. Sam podział na owe cztery kategorie jak słusznie zauważa Sikorski był użyty przez Gerarda Labudę jakkolwiek nie wolno tu zapominać również o kategoriach faktu historycznego Wandy Moszczeńskiej². Dla mnie nie tyle istotny jest podział ile przyporządkowanie wyszczególnionych kategorii faktu do warstwy epistemologicznej i ontologicznej. Nie przeprowadzałem egzegezy tego podziału, bo w tamtej epoce był on powszechnie przyjmowany, potem zapomniany, a mnie bardziej chodziło o konkretyzację sfery ontologicznej i epistemologicznej faktu historycznego. Niestety dalej jest już tylko gorzej. Nie znajduje się w moim tekście sugerowane mi twierdzenie, że Carl Becker mówił cokolwiek o fakcie jednostkowym ponad to, co napisałem, czyli że widział on fakt jako wiązkę, czy wręcz strumień zdarzeń. Trudno też pogodzić się z twierdzeniem Sikorskiego, że nie mam racji stwierdzając, iż nie każdy fakt, nie każde wydarzenie, zjawisko czy proces może stać się faktem historycznym. Warunkiem do tego jest, aby został zapisany w źródle. Jest ono według Sikorskiego sprzeczne zarówno z Blochem, jak i z „doświadczeniem historyków, którzy często ustalają fakty, które nie są zapisane w źródłach, a których istnienie da się wywnioskować **na podstawie innych danych źródłowych**” (s. 528). Podkreśliłem tę część zdania, która przeczy postawionemu mi zarzutowi. Ba, nie tylko mnie ale i Bogu ducha winnym Longlois i Seignobos, a szczególnie sformułowanej przez nich prastarej zasady, na której opieram swoje twierdzenie: *pas de documnets, pas d’histoire*³. Wnioskowanie na podstawie *argumentum ex silentio* nie jest możliwe bez źródeł bezpośrednio nie dotyczących badanego zagadnienia, ale jednakowoż umożliwiających dostrzeżenie jakiegokolwiek jego śladu. Nie widzę też sprzeczności z Blochem, bo przecież jest oczywistością, że źródło historyczne nie jest wyłącznie źródłem pisanym.

Dariusz Sikorski przechodzi następnie do mojego zasadniczego tekstu. Już w pierwszym zarzucie pisze: „Cytat opatrzył [Krzysztof Zamorski] komentarzem: «skoro Stagiryta umieszcza ją w mowie, to kwestia ta jest oparta na swoistej korespondencji (dlatego definicja ta bywa również określana mianem korespondencyjnej)». Korespondencji z czym?”. Sięgnijmy do mojego tekstu i inkryminowanego zdania, które dało powód do prześmiewczej analizy jego znaczenia. Pełne to zdanie w moim tekście brzmi: „Skoro Stagiryta umieszcza ją w mowie, to kwestia ta jest oparta na swoistej korespondencji (dlatego definicja ta bywa również określana mianem korespondencyjnej) **między naszym odczytaniem świata a samym światem**”. Podkreśliłem koniec zdania pisanego przeze mnie, bo ma on istotne znaczenie i pokazuje bezzasadność postawionego zarzutu. Nie wiem z czym mamy tu do czynienia,

¹ POMORSKI 1984, s. 31.

² LABUDA 1960, s. 726, MOSZCZEŃSKA 1977, s. 65–67. Pierwsze wydanie pracy Moszczeńskiej to rok 1968.

³ LONGLOIS, SEIGNOBOS 1898, s.13.

z nieuwagą czy ze świadomym przekręcaniem zdania oryginału, Jedno i drugie nie powinno mieć miejsca w tekście mającym ambicje brać udział w debacie naukowej.

W pełnym przekonaniu o prawdziwości swoich twierdzeń Dariusz Sikorski brnie dalej. Pisze: „Nie wiadomo zresztą, czemu ma służyć spory fragment o prawdzie u Arystotelesa i filozofów średniowiecznych, skoro nie mieli oni wpływu ani na pojmowanie prawdy historycznej w swoim czasie, ani tym bardziej później” (s. 529). O ile wpływ filozofów średniowiecznych na pojmowanie prawdy w historiografii średniowiecznej może być podważany i to nie bezpodstawnie, co Autor wykazał w skądinąd ciekawej swej rozprawie na ten temat⁴, o tyle znaczenie Arystotelesa dla późniejszej debaty o prawdzie osobiście pozostawiłbym w spokoju. Jak łatwo zauważyć w tekście przedstawiając niektóre z trendów myślenia o prawdzie w średniowieczu zmierzałem w kierunku Św. Tomasza, którego rozważań w tym względzie pominąć nie sposób, a którego znaczenie dla pojmowania prawdy przez wieki nie jest bez znaczenia.

Rozumiem też, że niczego nie zrozumiałem z podręcznika epistemologii Jana Woleńskiego, o co dosłownie posądza mnie Autor komentarza (s. 529), bo nie zająłem się wszystkimi dziewięcioma definicjami Arystotelesa, o których m.in. pisze Woleński, a jedynie odesłałem czytelnika do jego (tj. Jana Woleńskiego) pracy a w tekście przedstawiłem tylko najczęściej przytaczaną. Rozumiem też, że Dariuszowi Sikorskiemu wydaje się nieprawdopodobne, aby chudopacholek taki jak ja, był w stanie pojąć metaforyczność pojęcia „antynomia kłamcy”. Zapewniam go, że w mojej kilkudziesięcioletniej praktyce dydaktycznej z zakresu metodologii historii nie spotkałem studenta, który miałby z tym kłopoty. Mogę w tym miejscu jedynie podkreślić, iż pisząc o antynomii kłamcy do głowy mi nie przyszło, aby ktokolwiek zakładał, iż nie dostrzegam metaforyczności pojęcia kłamcy w odniesieniu do definicji Arystotelesa. Zarzut ten traktuję jako zwykłą insynuację.

Jego opinia o bezużyteczności rozważań o semantycznej definicji prawdy i definicji Tarskiego w moim wydaniu wymaga niestety także kilku słów odpowiedzi. O tym, czy definicja ta nie przydaje się do oceny prawdziwości narracji historycznej, jak zdaje się sugerować Sikorski w oparciu o wyjęte z kontekstu zdanie Jana Woleńskiego, zdania są podzielone. Może jednak w tym przypadku warto byłoby sięgnąć do bardziej zaawansowanych tekstów z zakresu teorii historii i zastanowić się nad tym, co o tym pisze choćby Frank Rudolf Ankersmit⁵. Można się z nim nie zgadzać, ale nie wolno ignorować obecności w historiografii dyskusji na ten temat. Trudno mi przyjąć imputowany mi brak zdawania sobie sprawy, iż teoria Tarskiego ma zastosowanie do języków formalnych. Piszę przecież **w pierwszym zdaniu** inkryminowanego akapitu: „Semantyczna teoria prawdy określa warunki formalnej, a więc

⁴ SIKORSKI 2021.

⁵ „I believe that if one accepts Tarski's variant of the correspondence theory of truth [...], it cannot be doubted that historian is capable of making true statements about the past” (Frank Ankersmit, w: DO-MAŃSKA 1998, s. 73, cf. ANKERSMIT 2001, s. 191–192).

logicznej, poprawności definicji prawdy” (s. 45). Sikorski sugeruje, że nie mam o tym pojęcia. Czy przedstawiony przeze mnie przykład zdania historyka nie może być poddany rozważaniom o specyfice narracji historycznej w kontekście semantycznej definicji prawdy?, stawianiu pytań o sensowność jej zastosowania w historii?⁶ Moim błędem był brak podkreślenia aspektu swoistej prowokacji dydaktycznej zawartej w tym przykładzie. Uważałem, że to dobry sposób na przedyskutowanie ze studentami kwestii prawdy w kontekście języka historyka. Autor komentarzy z góry jednak uznaje go za absurdalny, no cóż... *de gustibus*.

W kolejnym passusie Sikorski opisuje znowu, czego nie rozumiem, a mianowicie tego, że teorie korespondencyjne mówią czym prawda jest, a pozostałe mają charakter epistemiczny. Jako wielbłąd muszę znowu wyjaśnić, iż nie było moim zamiarem maksymalnie komplikować klasyfikacyjnych aspektów filozoficznych interpretacji problemu prawdy. Przyjąłem podział na klasyczne i nieklasyczne definicje prawdy, moim zdaniem prostszy i bardziej przyswajalny dla studentów a również obecny w literaturze. Na dodatek w tekście wyjaśniam: „Zasadnicza różnica między klasyczną a nieklasycznymi definicjami prawdy zasadza się na odrzuceniu przez te ostatnie zasady adekwacji. W miejsce zgodności sądu z rzeczywistością pojawią się zasady koherencji, powszechnej zgody (konsensualizmu), użyteczności (pragmatyzmu) czy oczywistości (evidencjonalistyczności)” (s. 446). Pomijam wszelkie dalsze obraźliwe konstatacje Dariusza Sikorskiego dotyczące moich zdolności do pojęcia problemu prawdy w historii.

Przechodzę do kolejnych jego zarzutów i uwag. Trudno mi przyjąć zarzut o wyabstrahowaniu problemu prawdy historycznej z konkretnej praktyki badawczej. Przecież jak sam pisze aż pięć stron poświęciłem na samo zagadnienie prawdy faktu historycznego..., o poruszanej przeze mnie problemie prawdy w narracji historycznej nie wspomnę. Przyznaję się do błędu i potwierdzam słuszność krytyki w innym punkcie. Rzeczywiście przez nieuwagę popełniłem błąd w przypadku Lorenza Valli. Nie dostrzegłem i nie uwzględniłem w korekcie słowa „krytyki”. Ten brak wypacza sens zdania. Fraza miała pierwotnie brzmieć „upowszechnianiem krytyki dokumentu” a nie „upowszechniania dokumentu”. Rzeczywiście też można mieć pretensje do dokładności określenia. Pisałem o donacji Konstantyna dla Kościoła katolickiego a nie dla papieża. Nie zgadzam się jednak z twierdzeniem, iż problemu fałszerstw nie można *wrzucać do koncepcji prawdy historycznej*. Muszę więc Autorowi komentarza

⁶ Głęboko zapadł mi w pamięci tekst Jaakko Hintikka o założeniach teorii Tarskiego, który wskazuje na pewne ograniczenia tej teorii w odniesieniu do języków IF (przyjaznych niezależności). Dla historyka Hintikka może w moim przekonaniu zainspirować ciekawy problem relacji zdań stwierdzających fakty w historii, Jan Pomorski nazywa je zdaniami obserwacyjnymi, do zdań interpretujących zwanych przez Pomorskiego teoretycznymi. Przykład takiego zdania obserwacyjnego, podałem jako punkt wyjścia do zastanowienia się nad problemem (cf. HINTIKKA 2005). Nie wspominam tutaj o konstatacjach Jerzego Topolskiego na ten temat, którego uwagi mimo wszystko (Sikorski pisze o swoich zastrzeżeniach wobec Topolskiego) bardzo polecałbym Autorowi komentarza cf. choćby TOPOLSKI 1983, s. 444, czy też TOPOLSKI 1996, s. 349 i nast.

przypomnieć tytuł mojego tekstu „Problem prawdy i post prawdy w historii”. Nie jest to zatem teoria prawdy historycznej jakkolwiek musi do niej nawiązywać. Nie widzę powodów dlaczego miałbym nie podnieść zagadnienia fałszerstw w historii. Stanowczo przy tym nie zgadzam się ze stwierdzeniem Dariusza Sikorskiego, że „pojęcie fałszerstwa związane jest ze źródłami historycznymi, a nie z kwestią prawdy. Przecież fałszywe dokumenty mogą zawierać niemal w całości zdania prawdziwe”. Stwierdzenie to wykracza poza prawdę faktów i dokonuje w niej Sikorski generalizacji, która – niestety – nie znajduje uzasadnienia we współczesnych praktykach użytkowania historii. Problem fałszu w historii dotyczy nie tylko i nie tyle źródeł co ich interpretacji. Czy mam przypomnieć kwestię kłamstwa katyńskiego? Lekceważenie tego problemu prowadzi nas do kolejnej konstatacji Sikorskiego, z którą trudno się zgodzić. Chodzi o problem post prawdy. Wbrew temu, co sądzi Autor komentarza to nie jest wyłącznie sprawa mody. Podjąłem ten temat, bo we współczesnej historii jako zjawisku kultury człowieka żyjącego w naszych czasach post prawda odgrywa ważną i realną a nie tylko teoretyczną rolę. Tłumaczenie Putina i propagandy putinowskiej roli Rosji Sowieckiej w wybuchu II wojny światowej, ich interpretacje historii Ukrainy, historyczne uzasadnienia „ruskiego miru” przekonują, że nie da się post prawdy zamknąć jedynie w interpretacjach turbolechitów. Tę ostatnią można potraktować jako fanaberię, ale tego pierwszego zjawiska tak widzieć się nie da i nie wolno. Nie imputuję broń Boże takiej myśli memu adwersarzowi. Podaję jedynie przykład ukazujący społeczne skutki pojawienia się post prawdy, możliwości i skutków jej oddziaływania a tym samym potrzeby poruszenia problemu post prawdy.

Na koniec, długo zastanawiałem się nad sensem odpowiedzi na tak napastliwe, co w moim przekonaniu ukazałem powyżej, a bywa i nie do końca rzetelne (*vide* definicja korespondencyjnej definicji prawdy) komentarze dotyczące mojego tekstu. Trudno mi dociec ich przyczyny. Uznałem jednak, że skoro nadal jeszcze, przynajmniej przez jakiś czas, pozostanie w użytku zasada *verba volant, scripta manent* nie mogę nie napisać tego, co przedstawiłem powyżej. Unikałem, jak widać, słowa recenzja. Recenzja bowiem – jak sądzę – powinna być oparta o wzajemny szacunek badaczy, tego zaś w komentarzach Dariusza Sikorskiego nie znalazłem. Wobec tego doświadczenia muszę z przykrością zapowiedzieć, iż gdyby przypadkiem Dariusz Sikorski chciał kontynuować polemikę nie widzę możliwości wzięcia w niej udziału.

WYKAZ LITERATURY PRZEDMIOTU

- ANKERSMIT 2001 = Frank R. Ankersmit, *Historical Representation*, Stanford University Press, Stanford, California 2001
- DOMAŃSKA 1998 = Ewa Domańska, *Encounters. Philosophy of History After Postmodernism*, The University Press of Virginia, Charlottesville and London 1998
- HINTIKKA 2005 = Jaakko Hintikka, *On Tarski's Assumptions*, „Synthese”, 142, 2005, 3, s. 353–369

- LABUDA 1960 = Gerard Labuda, *O metodyce kształcenia młodych historyków*, „Kwartalnik Historyczny”, LXVII, 1960, 3, s. 724–727
- LONGLOIS, SEIGNOBOS 1898 = Charles-Victor Longlois, Charles Seignobos, *Introduction aux études historique*, Librairie Hachette, Paris 1898 (tłum. polskie Wanda Górkowa z przedmową Stanisława Zakrzewskiego: Charles-Victor Longlois, Charels Seignobos, *Wprowadzenie do badań historycznych*, Lwów 1912)
- MOSZCZEŃSKA 1977 = Wanda Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, Warszawa 1977
- POMORSKI 1984 = Jan Pomorski, *W poszukiwaniu modelu historii teoretycznej*, Lublin 1984
- SIKORSKI 2021 = Dariusz Andrzej Sikorski, *Retoryczna koncepcja prawdy historycznej w średniowiecznej refleksji „teoretyków historii”*, w: *Totius mundi philohistor. Studia Gregorio Strzelczyk octuagenario oblata*, red: Małgorzata Delimata-Proch, Adam Krawiec, Jakub Kujawiński, Poznań 2021, s. 633–648
- TOPOLSKI 1983 = Jerzy Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983
- TOPOLSKI 1996 = Jerzy Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1996

